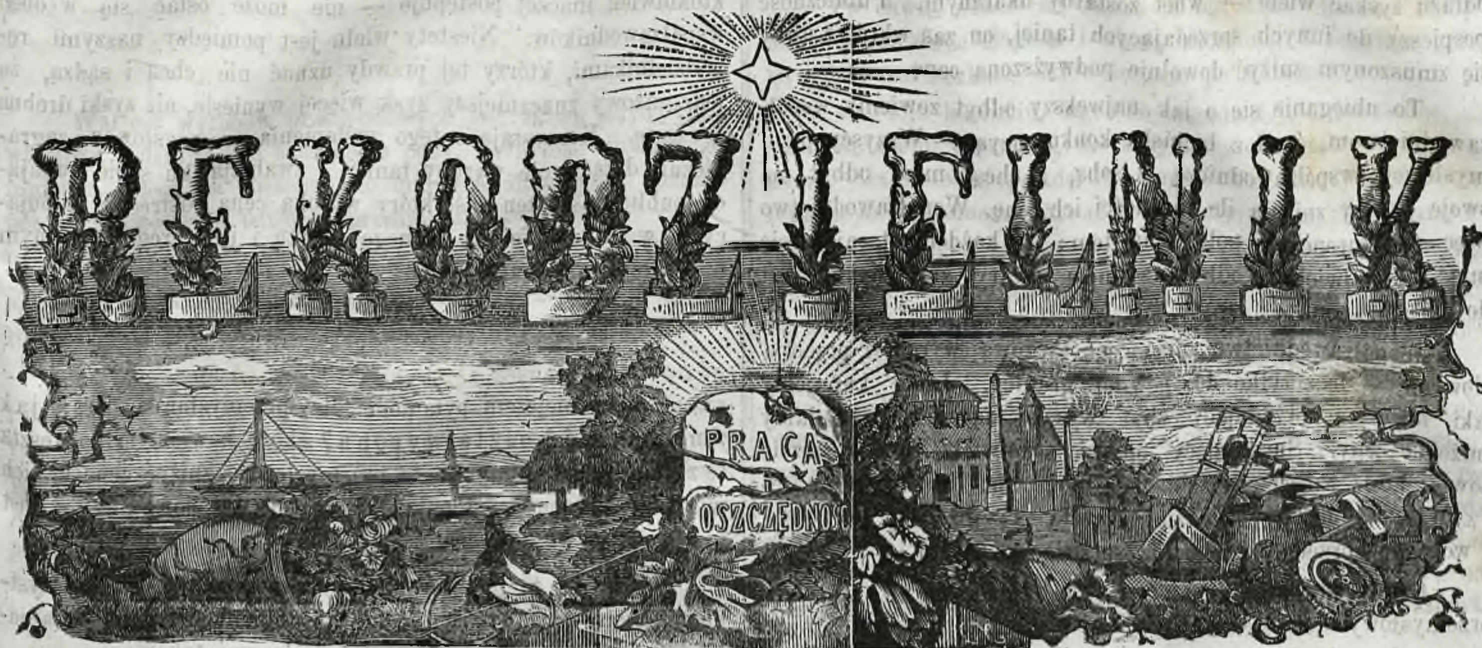
Nr. 17. Lwów, dnia 5. Wrzesnia 1869. **Rok I.**



PISMO DWUTYGODNIOWE.

Wychodzi w Niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna w miejscu wynosi **30** ct.; z przesyłką pocztową **36** cnt.; numer pojedyńczy kosztuje 5 cnt. -- **Prenumeratę miejscową i inseraty** za opłatą **4** centów od wiersza (petitem) przyjmuje księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego, lub też redaktor Piotr Zbrożek Nr. 834$^1/_4$ przy ulicy Krzywej. — **Prenumerata zamiejscowa** przyjmuje się pod adresem: „Administracya **Rękodzielnika** we Lwowie pod l. 834$^1/_4$."

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Cena targowa.

Współzawodnictwo.

Wykazaliśmy poprzednio, że w skutku podziału pracy nastała konieczność wymiany produktów, tak iż zarówno płody rolnicze jak wyroby rękodzielnicze muszą być wystawiane na sprzedaż. Sprzedający chciałby jak najwięcej zarobić na sprzedaży swojego towaru, kupujący chciałby jak najtaniej kupić; ponieważ zaś jest wielu sprzedających i kupujących — więc z rozmaitych żądanych i ofiarowanych cen powstaje przeciętna cena targowa, do której stosują się pojedyńcze sprzedaże i kupna. —

Cena targowa ulega różnym zmianom. Jeżeli na targu pojawi się wielka ilość zboża, tak iż go jest więcej, niż kupujący potrzebują, wtedy cena spada. Tak się dzieje w latach powszechnego urodzaju, a lata te nie są bynajmniej korzystne dla rolników, chociaż bowiem mają więcej zboża, to jednak mniejszy mają zysk z powodu nizkich cen. Przeciwnie dzieje się, jeżeli wzmaga się nagle popyt na zboże jeżeli n. p. z powodu grożącej wojny rząd zakłada magazyny zbożowe. Wtedy cena zboża znacznie się podnosi, a tożsamo nastąpi, jeżeli ilość zboża wywożonego na targ w skutek nieurodzaju się zmniejsza.—

Podobnie ma się rzecz co się tyczy wyrobów przemysłowych — i tu wzmagający się popyt lub zmniejszenie ilości towaru wystawionego na sprzedaż wpływa na podniesienie cen;— przeciwnie zmniejszenie popytu lub pomnożenie ilości towarów na targu zostających sprowadza zniżenie ceny. —

Zachodzi jednak bardzo ważna różnica między ceną płodów rolniczych a ceną wyrobów przemysłowych. Ilość zboża wywożonego na targ zależy w znacznej części od urodzaju, od przyczyny niezawisłej od woli człowieka; ilość wyrobów przemysłowych wystawionych na sprzedaż zależy od tego, czy więcej lub mniej ich wyrobiono.

Jeżeli wzmaga się popyt na wyroby przemysłowe n. p. na sukno, to powstaje więcej warsztatów i fabryk wyrabiających takowe. Jeżeli popyt się zmniejsza, to nie powstają nowe przedsiębiorstwa a już istniejące mniej wyrabiają. —

Nie jest zatem trudno ilość wyrobów przemysłowych zastosować do potrzeby; utrzyma się łatwo równowaga między popytem na towary a wyrobem takowych. —

Cóż będzie rozstrzygać o cenie targowej przemysłowych produktów? Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy zastanowić się nieco nad jedną właściwością teraźniejszego przemysłu.—

Z pomiędzy mnóstwa przedsiębiorców wystawających na targ swoje wyroby — każden stara się mieć jak największy odbyt. Wiadomo bowiem, że od wielkiego odbytu, od szybkiej sprzedaży — zależy pomyślność przedsiębiorstwa.

Publiczność kupująca zwraca się oczywiście ku tym, co sprzedają najtaniej. To przymusza przedsiębiorców do zniżania

cen chcąc zapewnić sobie odbyt. Gdyby który z nich postępował inaczej, gdyby nałożył wysokie ceny na swoje towary chcąc odrazu zyskać wiele — wnet zostałby ukaranym. Publiczność pospieszy do innych sprzedających taniej, on zaś wkrótce ujrzy się zmuszonym zniżyć dowolnie podwyższoną cenę.

To ubieganie się o jak największy odbyt zowiemy współzawodnictwem, czyli z łacińska konkurencyą. — Wszyscy przemysłowcy współzawodniczą z sobą, a chcąc mieć odbyt na swoje wyroby zniżają ile możności ich cenę. Współzawodnictwo więc (konkurencya) polega na tem; że każden starając się mieć jak największy odbyt na moje towary zmuszonym jest do zniżania cen. —

Współzawodnictwo zniża cenę targową wyrobów przemysłowych — lecz tylko do pewnej granicy. Jeżeli kupujemy jaki towar, a sprzedający zbyt wysoko zacenił, to żądamy zniżenia ceny. Sprzedający opuści cokolwiek, lecz wreszcie powie: ,,Już więcej opuścić nie mogę, bo mnie tyle kosztuje.“— Jeżeli powiedział prawdę, to już ceny nie zniży, i woli nie sprzedać wcale, niż sprzedać ze stratą. —

Ostateczną więc granicą zniżenia ceny wyrobów przemysłowych są koszta wyrobu. Cena targowa towarów podnosi się lub spada wedle tego, czy koszta wyrobu tego towaru podnoszą się lub spadają.

Do kosztów wyrobu zalicza przemysłowiec najpierw wartość surowych materyałów użytych do przerobienia (n. p. wartość wełny, konopi, skór, żelaza, i t. p.) dalej zapłatę robotników pracujących w warsztacie lub fabryce, wreszcie odsetki od kapitału włożonego w urządzenie warsztatu lub fabryki.

Wedle tego oblicza się najniższa cena, za jaką można pozbyć towar; jeżeli można sprzedać drożej, niż wynoszą koszta, natenczas nadwyżka jest czystym zyskiem; jeżeli sprzedać niemożna za cenę równającą się kosztom wyrobu, wtedy okazuje się, że przedsiębiorstwo nie przynosi zysku, ale jest stratnem.

Każdy przemysłowiec chcąc zyskać dąży do tego, aby wyrobom swoim zapewnił jak największy odbyt; w celu zapewnienia odbytu musi zniżać cenę towaru, do tego zaś dojdzie przez zniżenie kosztów wyrobu. —

Zniżyć koszta wyrobu, zniżyć w skutku tego cenę, a przez taniość towaru rozszerzyć jego odbyt: Oto jest główna zasada, wedle której walczą przedsiębiorstwa przemysłowe o pierwszeństwo. Komu uda się ubiedz przeciwników, kto taniością towarów zwabi kupującą publiczność, ten zyskuje. Komu odbytu braknie, ten nieraz nawet ze stratą sprzedaje, byle pozbyć się towarów zapełniających magazyny.

Drobne zyski na każdej pojedyńczej sprzedaży stanowią razem zebrane wielką sumę; szybki obrót kapitału włożonego w przedsiębiorstwo dozwala kilka razy do roku obrócić tym samym funduszem. Pieniądze użyte na zakupno surowego materjału w krótce już są powrócone przez sprzedaż wyrobów gotowych, i znowu można za nie nowe zapasy nakupić; chociaż tylko małe odsetki przyniesie kapitał za każdym obrotem, lecz ponieważ obiega szybko, więc w krótkim czasie kilka razy przynosi procent.

Wyrażona powyżej zasada względem sprzedaży wyrobów przemysłowych jest powszechnie uznaną na całym świecie, a ktokolwiek inaczej postępuje — nie może ostać się w obec współzawodników. Niestety wielu jest pomiędzy naszymi rękodzielnikami, którzy tej prawdy uznać nie chcą i sądzą, że jednorazowy znaczniejszy zysk więcej wyniesie, niż zyski drobne a częste. Korzystają z tego zaślepienia przemysłowcy zagraniczni, dają swoje wyroby taniej, i zwabiają ku sobie kupującą publiczność; ten zaś, który wysoką ceną odstręczył kupujących, w krótce nie ma żadnego odbytu i jest srogo ukaranym przez dotkliwe straty. —

Najważniejszem pytaniem dla przemysłowca jest: jak zmniejszyć koszta wyrobu? skoro bowiem tylko koszta te zmniejszone zostaną, może przemysłowiec zniżyć cenę swoich wyrobów, zaczem następuje wielki odbyt i pomyślny wzrost przedsiębiorstwa.

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć musimy przedewszystkiem jeszcze zastanowić się nad stosunkiem między wyrabiającymi produkta przemysłowe a kupującymi takowe.

Jeżeli kupujemy jakiś towar a cenę uważamy za zbyt wysoką, mówimy: ,,To nie warto tyle“ a kupimy dopiero wtedy, jeżeli zażądana cena wedle naszego przekonania odpowiada wartości kupionego przedmiotu. —

Cóż rozumiemy pod tym wyrazem wartość? Przedewszystkiem zauważmy, że jest to zupełnie co innego, jak użyteczność; jest bowiem wiele rzeczy bardzo użytecznych, którym jednak żadnej wartości nie przypisujemy. Woda, powietrze, światło, słońce, są bezwątpienia bardzo użyteczne a do życia niezbędnie potrzebne, nie mają przecież wartości. Istnieją te przedmioty na świecie ku powszechnemu pożytkowi, zatem z nich podobnie jak wszystkich innych darów przyrody człowiek korzysta darmo. —

Jeżeli jednak przyniosę wodę ze źródła do mego domu, to już ta woda ma dla mnie pewną wartość; zapłacę chętnie za przynoszenie wody do domu, chociaż uważałbym za niedorzeczność, gdyby ktoś żądał zapłaty za to, że się napiłem z źródła znajdującego się na jego gruncie wody, której sam naczerpałem. Zkądże ta zmiana? Dlaczego woda w źródle niema wartości, a nabywa jej, skoro jest przyniesioną? Oto dlatego, ponieważ przyniesienie jest pracą, a praca dopiero nadaje wartość.

Im więcej pracy wymaga wyrobienie jakiegoś przedmiotu, tem większą będzie jego wartość. Jeżeli nad uprzędzeniem grubych nici z funta lnu potrzeba jeden dzień pracować, zaś uprzędzenie nici cienkich także z funta lnu będzie wymagać dwa dni pracy, wtedy odtrąciwszy wartość surowego materyału - będą nici cienkie dwa razy więcej warte niż grube. — Jasną jest rzeczą, że przedmiot wyrobiony musi być pożytecznym, jeżeli ma mieć wartość—inaczej bowiem nikt nie zechce wymienić zań innego przedmiotu. Również rozumie się samo przez się, że oceniając wartość jakiegoś wyrobu obliczamy tylko tę

pracę, jaka powszechnie jest potrzebną do wytworzenia tegoż, a nie uwzględniamy ani nadzwyczajnej zręczności ani nieudolności. —

Wartość wyrobów przemysłowych jest zatem jedyną sprawiedliwą podstawą, do oznaczenia ceny. Wartość większa lub mniejsza polega na większej lub mniejszej ilości pracy potrzebnej do wytworzenia pewnego przedmiotu. —

Jeżeli więc przemysłowiec oblicza koszta wyrobu, i ocenia ich wartość, to oblicza on, ile pracy potrzeba było do wyrobienia jakiegoś towaru.

W obliczenie to wchodzi wartość surowych materyałów — czyli pracy potrzebnej do wydobycia tych materyałów — dalej praca robotników, którzy te materyały przerabiają. Wreszcie jeszcze uwzględnić trzeba kapitał czyli narzędzia pracy, a zatem obliczając wartość kapitału obliczamy pracę tych, co sporządzili te narzędzia, wybudowali fabrykę, i t. d. Zawsze więc zastanawiamy się nad tem, ile pracy potrzeba było do wyrobienia tego lub owego przedmiotu?

Gdyby rzemieślnik wynalazł jakiś sposób, zapomocą którego mógłby w jednym dniu dwa razy więcej towarów wyrabiać niż wyrabia obecnie, wtedy taka ilość, jaką wyrabia obecnie miałaby dla niego dwa razy mniejszą wartość, bo tylko połowę pracy wyrób ich wymaga. Jeżeli rzemieślnik zniży cenę, to będzie miał wielki odbyt, a może zniżyć cenę nawet o połowę, i przecież będzie dwa razy więcej zyskiwał. —

Trzy są sposoby, przez które praca ludzka dochodzi do tego, że coraz więcej wyrobów tworzyć zdoła. —

Najpierw: podział pracy, o którym mówiliśmy poprzednio. —

Powtóre: wydoskonalone narzędzia. Jak dalece to dopomaga w pracy, uczy codzienne doświadczenie. —

Potrzecie: użycie sił przyrody. Tu przedewszystkiem przypominamy, że siły przyrody istnieją darmo, za siłę wiatru, wody, pary — nikomu się nie płaci.

Używając tych sił i dopomagając niemi pracy ludzkiej zyskuje się ogromne zniżenia wartości różnych wyrobów, ponieważ tą samą pracą ludzką można teraz znacznie więcej dokonać. —

Przemysłowiec zatem będąc zmuszony przez współzawodnictwo do zniżania ceny targowej stara się zmniejszyć koszta wyrobu, stara się oszczędzić pracy potrzebnej do tego wyrobu— a dochodzi do tego:

przez podział pracy; —
przez udoskonalone narzędzia; —
przez użycie sił natury. —

W postępie na tej drodze zawiera się cały świetny rozwój nowoczesnego przemysłu.

Jaśko Kawka.

Po chwili ukazał się Jaśko w ogrodzie. Słodko tchnęło majowe powietrze ciepłem i wonią wiosenną. Z schyloną główką i łzawemi oczkami dziewczę szło po ścieżeczce.

— Moja kaziuniu, łagodnie zagadnął ją młodzieniec, nie smuć się moim odjazdem, nie schylaj główki tak smutnie ku ziemi. Ja w świat pojadę aby popróbować młodych sił moich i nauczyć się samemu dawać sobie rady między ludźmi.

— Nie jedź — nie jedź już od nas. Tu w domu przecie ci najlepiej. Pracować umiesz na siebie, na co ci gonić za szczęściem, gdy tu masz bez szukania. Masz matkę i ojca, bo mój ojciec uważa ciebie jak syna. Nie jedź! nie jedź.

— Moja słodka siostrzyczko, tak każe nasz zwyczaj i obowiązek. Trzeba za młodu obejrzeć się po świecie, tam ciągle naprzód ludzie postępują. Trzeba obeznać się z postępem rzemiosła. Nam się jeszcze nie śniło, a tam już parą pędzą machiny. My mozolnie rękami wyrabiamy, takie rzeczy, które ze sprowadzeniem z zagranicy taniej kosztują, bo na co u nas pół dnia czasu robotnik potrzebował, tam za minutę fabryka wyrobiła.

— To wszystko prawda coś powiedział, ale przecie ja bym nie chciała, abyś wyjeżdżał.

— Złego nic mi się stać nie może, a zresztą, wiem że o mnie pamiętać będziecie i że wasze błogosławieństwa towarzyszyć mi będą. Wyście mnie przyjęli do swojego domu. Ojciec Mateusz nauczył mię być praktycznym człowiekiem. A ty moja słodka byłaś mi zawsze aniołem. To mówiąc ujął Jasiek drobną rączkę Kaziuni i gorąco ucałował.

— Jasiu! szepnęło dziewczę.

— Tak jest moja droga — ja się na ciebie patrzę jak na gwiazdkę, jak na obrazek. Świat widzę twojemi niebieskiemi oczkami. Przy tobie wiosna kwiecistsza, przy tobie wydaje mi się niebo jaśniejsze i dzień weselszy. O gdybym mógł moje serce wyjąć i położyć na dłoni, to byś widziała i uwierzyła. Ogniem gorzały jego oczy, a słowom szybko wylatującym, a z jakimś dziwnym akcentem, wtórowała silnym biegiem młoda krew gorąca.

— Ja wierzę! Mama mi nieraz mówiła w pieszczotach gdym była młodszą, uważaj na Jasia, bo to twój mąż przyszły. Teraz mi nigdy nie mówi, ale ja pamiętam żeś mój i nie chcę ci pozwolić wyjechać!

— Ja powinienem — ale — niech ojciec radzi mówił łagodnie, przycisnął Kaziunię do piersi i usta ich spłynęły gorącym pocałunkiem.

Na co wam rada ojca potrzebna — odezwał się wesoło głos p. Mateusza, który stał za nimi i słyszał ostatnie słowa. Nastraszeni odskoczyli od siebie a twarze ich oblał silny rumieniec.

— Co wam się stało dzieci kochane, podajcie sobie ręce, bo mi się zdaje, że się gniewacie, tak się jedno od drugiego odwraca.

Kazia rzuciła się ojcu na piersi i łzy jej popłynęły, ciche łzy szczęścia, z niebieskich oczek. Jak fiołek z schyloną główką, oblany rumieńcem porannej zorzy z zawieszoną

*

kropelką rosy. Jasio popatrzył w uszczęśliwioną twarz opiekuna, przybliżył się i przykląkł przy stopkach ukochanej siostrzyczki lat dziecinnych.

— Niech was Bóg błogosławi, jak was w tej chwili błogosławi szczęśliwy ojciec.

Był to rok 1859. Szybkim krokiem zbliżało się żniwo systemu germanizacyjnego. Przyszedł czas, kiedy rząd austryacki zdziwionem okiem patrzał, że niemieccy urzędnicy w niemieckich krajach zaszli dalej aniżeli im kazano, że się przebrała miarka cierpliwości. Poniewierane narody dlatego iż nie są Niemcami okradane i obdzierane budząc się z uśpienia, zatrzęsły się z obrzydzenia, a nienawistne Niemcy odpadać poczęły, jak plugawe owady. Ale nie otworzyły się jeszcze oczy austryackim mężom stanu, rozpoczęli wojnę z Włochami. W całej Austryi rekrutacya. Nie była z tego wyjętą Galicya. Polskie pułki popędzono do Włoch.

Gorące lato rozpala powietrze, rozpieka ziemię, aż pęka od skwaru. U nas słońce jeszcze nie przepieka, bo to koniec maja, ale we Włoszech upadł był nieznośny. Wprawdzie przez kilka dni deszcz padał, lecz gdy chmury popłynęły za góry— za lasy, toczyło się znowu po sklepieniu błękitnem ogniste słońce i żarem sypało na ziemię. Wojna w królestwie medyolańskiem Austryackie wojsko od czterech tygodni uciera się z Włochami, ale zawsze ze stratami. Włoch w własnym kraju na własnem śmieciu dzielnie się trzyma, a chociaż urzędowe gazety pisały nawet po takiej klęsce, jak była pod Magentą, że „c. k. armia jest ducha najlepszego, w odwadze i wytrwałości swej niezmienna, pragnie dać uczuć nieprzyjacielowi w stanowczej walce na nowo waleczność swoje.“ przecie musiał każdy odgadnąć jak sprawa stoi pojrzawszy na mapę. Na wszystkich punktach Włosi spędzali austryackie wojsko. I nie mówię, żeby się źle żołnierze bili, ale pomimo ogólnie przyznawanej waleczności n. p. pułkom polskim, Austrya przegrała.

Nie będziemy przechodzić przebiegu tych walk we Włoszech, wyjmiemy tylko jedno zdarzeńko z tych krwawych bitew, oświeconych blaskiem tysięcy wystrzałów, okurzonych dymem prochu, na tle ryżowych pól zasłanych trupami ludzi, koni i zniszczeniem. W tej chwili noc rozciągnęła mglisty płaszcz nad tą krainą zniszczenia. Czasem tylko, gdy wiatr rozerwał opony mgły, spadały pęki światła księżycowego na trupie twarze poległych. Włosi walczący o wolność padłszy w boju zatrzymali w martwych rysach zaciętość, bo bili serdecznie i z przekonania. Trupy austryackie miały wyraz odważnej głupoty, bili się we Włoszech bo im kazali, ale za co, dla czego nie widzieli. Dajmy im pokój. Nie wstaną. Ciała ich ziemia zasypie, a na krwi wylanej, za rok ryż bujny zaszumi. Obrońce wolności, zostaną bohaterami narodu i w jego pieśniach żyć będą na wieki, a polegli ze strony przeciwnej pamięć ludzka zbije w jednę bryłę i powie: nasi ci, ci i ci bohaterowie pobili wojsko austryackie.

To noc drugiego czerwca. W powietrzu wisi bitwa pod Magentą, która w dwa dni później klęską nową była dla wojsk austryackich. Po nad jeziorem Komo jechali austryaccy ułani po większej części Polacy. To podjazd wysłany na zwiady. W tej okolicy obozuje Garibaldi, bohater, ubóstwiony za życia.

Podjazd cicho i ostrożnie postępował czem raz dalej.

— Patrz Julku, mówił jeden z ułanów do obok jadącego wachmistrza, jaka tu cudna okolica. Na pół mgłą osłonięte wyniosłe góry na nich ciemne płachty odwiecznych lasów osłaniają z tej strony jezioro. Po niem jak łabędź srebrzysty płynie odblask księżyca.

— A daj mi pokój. Żołnierz nie powinien być tkliwym. Jedziemy z podjazdem w kraju nieprzyjacielskim, a tobie się unosić nad pięknością okolicy.

(C. d. n.)

Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych.

Dnia 22 sierpnia odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej *Walne zgromadzenie Stowarzyszenia„ Gwiazdy.“* Po zagajeniu zgromadzenia wysłało na wniosek p. Swaryczewskiego stowarzyszenie telegram na zebranie ludowe w Cieszynie. Po tem odczytał sekretarz p. Skałkowski sprawozdanie z czynności wydziału stowarzyszenia w pierwszem półroczu 1869.

Wybrany na walnem zgromadzeniu 25 stycznia b. r. wydział stowarzyszenia, korzystając z doświadczeń przeszłorocznych, starał się przedewszystkiem o niektóre zmiany co się tyczy zbierania funduszów i prowadzenia ksiąg rachunkowych. Uzupełniono rozpoczęte już mianowanie poborców, których obowiązkiem jest zbierać wkładki tygodniowe, a prowadzenie ksiąg kancelaryjnych i utrzymanie porządku w lokalu oddano marszałkowi płatnemu. Zmiana ta nieobciążyła wiele funduszów stowarzyszenia wyższym wydatkiem, równocześnie bowiem odnajęto część lokalu „Gwiazdy.“

Obrót funduszu stowarzyszenia „Gwiazda“ pierwszego półrocza, tj. od 1 stycznia po koniec czerwca 1869.

Ogólny przychód 722 złr. 78 ct., w którem umieszczone są dary dwóch czeladzi profesyi szewskiej od pana Marcina Amałowicza 30 złr. i od pana Michała Szumańskiego 5 złr., którzy z wygranej kwoty z zapisu Wincentego Łodzi Ponińskiego na rzecz tego stowarzyszenia ofiarowali, tudzież nadwyżka 20 złr. z pierwszej wycieczki urządzonej przez członków z wspólnych składek, przeznaczona na sprawienie niezbędnych sprzętów do lokalu stowarzyszenia, zaś pozostała reszta w ilości 8 złr. 60 ct. wspomogła jednego z członków, który w skutek długiej słabości nie jest jeszcze zdolny do zarobkowania.

Ogólny rozchód był w tym półroczu 655 złr. 84 ct., zatem okazuje się w zestawieniu wraz z zeszłoroczną pozostałością 55 zł. 23 ct. teraźniejszy stan kasy z końcem pierwszego półrocza 122 złr. 17 ct.

Obecnie liczy stowarzyszenie 430 zwyczajnych członków, a zatem pomimo wystąpienia, z powodu śmierci, nieuiszczenia wkładek wydalenia się z miasta, wstąpienia do wojska, pomnożył się stan członków od 1. stycznia o 9.

Wykłady naukowe i wykład religii odbywały się wedle zaprowadzonego porządku w ten sposób, iż ks. Florentyn Lückendorf w poniedziałek wieczorem udziela nauki religii, w niedzielę rano p. Amster udzielał nauki kaligrafii, po

południu zaś p. Zbrożek wykładał historyę polską, p. Leopold Waigel zaś miał wykłady z umiejętności przyrodniczych. Wydział dziękując niniejszem tym panom wypełnia najmilszy obowiązek wdzięczności.

Naukę śpiewu udziela trzy razy tygodniowo p. Alojzy Bieńkowski. Naukę tańców udzielali pp. Gajewski i Schönwälder.

Podczas zimy członkowie stowarzyszenia urządzili teatr amatorski i wieczorki muzykalne; p. Józef Kohn dał przedstawienie w dniu 27 kwietnia, w lecie zaś urządzono w dniu 23. maja wycieczkę. Koszta połączone z temi rozrywkami pokryli członkowie osobną składką. Korzystając z uprzejmości p. Leopolda Hallirza, urządzono w dniu 3. kwietnia koncert, z którego wpłynęła na korzyść stowarzyszenia kwota 22 złr. 70 ct.

Składając niniejsze sprawozdanie wydział wyraża nadzieję, że członkowie i nadal cele stowarzyszenia popierać zechcą.

Lwów dnia 22 sierpnia.

Po odczytaniu sprawozdania wszczęła się bardzo żwawa dyskusya, nad wnioskiem p. Skerla, aby członkowie stowarzyszenia Gwiazdy należeli także do stowarzyszenia zaliczkowego wreszcie uchwalono na wniosek członka honorowego p. Apolinarego Stokowskiego, że: Walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby wszyscy członkowie „Gwiazdy" należeli także do stowarzyszenia zaliczkowego rękodzielników lwowskich.

Nakoniec przystąpiono do wyborów uzupełniających dwóch wydziałowych i dwóch zastępców. Rezultat ich ogłoszono w lokalu stowarzyszenia, zostali wybrani pp. Mańkowski, Gajewski, Czajkowski i Baczyński.

— (Ł. S.) *Stowarzyszenie wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie* istnieje już od roku 1817, pierwszą myśl do tego i jej praktyczne zastosowanie przeprowadził Jerzy Suhl, zarządca drukarni Pillera, złożywszy w dzień imienin swoich dobrowolny datak w kwocie 10 złr., z życzeniem, by ta kwota służyła za kamień węgielny dla Stowarzyszenia wzajemnej pomocy i zachęciła towarzyszy drukarskich, aby takowe przez składanie małych datków tygodnowych jak najrychlej w życie wprowadzili. Po krótkich naradach uchwalili wszyscy członkowie z drukarni Pillera i Schnajdera (drukarnia Stauropigii bowiem, leżała wtenczas w letargu), których liczba nawet 40 niedochodziła, aby niezwłocznie do czynu przystąpić. Po ułożeniu Statutów złożył każdy z nich po 1 złr. w. w. jako zapisowe, datek tygodniowy zaś ustanowiono po 3 kr. wal. wied. Rok cały był przeznaczony na zbieranie funduszu. Po roku zaczęto udzielać już zapomogi po 3 zł. wal. wied. tygodniowo każdemu chorobą złożonemu członkowi. W następnych latach podwyższono zapomogę tygodniową częściowo aż do 3 zł. mon. konw., ale również podwyższono i datki tygodniowe. W roku 1830. wyznaczono oprócz zapomogi podczas choroby, także 10 zł. mon. kow. na sprawienie pogrzebu zmarłemu członkowi.

W roku 1834 powstało w drukarni rządowej, która w roku 1831. otwartą została, drugie takie Stowarzyszenie, jak również później prawie w każdej nowo otworzonej drukarni (teraz liczymy ich 8) nowe Stowarzyszenie się zawiązywało, a chociaż każde z nich opierało się na osobnych Statutach cel wszystkich był jeden i ten sam, a różnica zachodziła, tylko w niejednakowych wkładkach tygodniowych, i również nie jednakowej sumie zapomogi. Tak trwało aż po konec Grudnia 1856. roku.

Przy takiem rozstrzeleniu sił niepodobna było osiągnąć pożądanych skutków. Dlatego postanowili jednomyślnie wszyscy członkowie tutejszych drukarń katolickich na walnem Zgromadzeniu dnia 30. listopada 1856; zlać pojedyncze fundusze w jeden ogólny wyrobić odpowiednie statuta, a od 1. stycznia 1857 zacząwszy do wspólnego Stowarzyszenia członków sztuki drukarskiej ku wzajemnej pomocy należeć. Krok ten był wielkiej doniosłości, jak się niżej okaże.

I tak w Imię Boże rozpoczęło z dniem 1. stycznia 1857. r. wspólne Stowarzyszenie swą działalność z kapitałem ogólnym w kwocie 938 złr. 31 ct. w. a., bez najmniejszej obcej pomocy, o własnych siłach. Dopiero w roku 1869. przystąpili z dobrowolnymi datkami panowie właściciele i dzierzawcy drukarń, giserń i litografij jako członkowie honorowi do tegoż Stowarzyszenia. Czynnych członków było 80, datek tygodniowy ustawiono po 6 kr. m. k., zapomogi zaś miały się następujące udzielać: a) członkom chorobą złożonym po 5 złr. m. k. tygodniowo: b) w przypadku śmierci członka na jego pogreb 30 złr. m. k.; c) wdowie po członku lub sierocie jako odprawę 60 złr. m. k., i d) każdemu towarzyszowi przejezdnemu po 3 złr. m. k. jako zasiłek podróżny.

Przy tak pomyślnej zmianie było pierwszym i naglącym obowiązkiem członków, obmyśleć sposób do zebrania potrzebnego funduszu na inne, dotychczas jeszcze nieuwzględnione dobroczynne cele, a nieszczędząc żadnych ofiar i mozołów, udało się i to przy jedności i zgodzie, jak na teraz w swych skutkach dość szczęśliwie, co dopiero w późniejszych latach przy kolejno pomnażających się funduszach z Boską pomocą niezawodnie błogo rozkrewiać się będzie. I tak wprowadzono w życie.

1. Fundusz inwalidów, do którego każdy członek Stowarzyszenia obowiązany należeć. Datek tygodniowy wyznaczono po 2 kr. m. k., a pierwsza wpłata nastąpiła 19. lipca 1857. Cel tegoż jest, udzielać członkom, przez starość lub inną ułomność cielesną do dalszej pracy w swym zawodzie niezdolnym, dożywotną zapomogę w miesięcznych ratach z dołu podług trzech kategoryj, to jest podług czasu czynnej należności do Stowarzyszenia, jak na teraz po 10, 12 lub 14 złr. w. a., przyczem jednak sobie zastrzeżono, że przed 1. lipca 1862. zapomoga ta nikomu przyznaną być nie może.

2. Fundusz na sprawienie pogrzebu zmarłym żonom lub wdowom po członkach, do którego sami żonaci należą, których było w początku, to jest 19. lipca 1857. r, 24. — Jako wpisowe złożył każdy po 30 kr. m. k., datek tygodniowy wymierzono po 2 kr. m. k., od którego jednak wdowa jest uwolniona. Relutum na sprawienie pogrzebu po 25. złr. m. k.

3. Fundusz na zapomogę dla wdów lub sierót po członkach Jako kamień węgielny na ten fundusz złożyli od 6. lutego do końca czerwca 1858, wszyscy członkowie Stowarzyszenia wraz z pryncypalami swoimi 176 złr.

66 kr. w. a. w dobrowolnych darach, od 4. Lipca 1858 zaś zaczęto składać, oprócz zapisowego po 1 zł. m, k., tygodniowe datki po 3 kr. m. k. Początkowo należało do tego funduszu tylko 24 żonatych członków, do których później jeszcze kilka żonatych i bezżennych przystąpiło, tak że z końcem roku 1858 już było 41, od 2. czerwca 1860. zaś przystąpiła dobrowolnie jeszcze reszta bezżennych, przez co liczba członków z końcem 1860. roku do 80 dostała. Z funduszu tego pobierają wdowy po członkach dożywotną zapomogę, którą jednak przy powtórnem zamężciu tracą, sieroty zaś do ukończonego 14. roku najmłodszej z nich po członku.

Fundusze pod 1. i 2. wzmiankowane należą do wspólnego funduszu, stanowiąc nierozdzielną całość, i podlegają osobnemu obrachowaniu; fundusz pod 3. zaś chociaż do jednego i tego samego Stowarzyszenia należąc, jest całkiem odrębny, i stanowi fundusz familijny.

Z końcem czerwca 1869. liczyło Stowarzyszenie 90 członków, którzy tak do wspólnego jak i do familijnego funduszu swe datki składają, a to w następujących datkach: do funduszu wspólnego po 15 centów, do funduszu familijnego po 7 centów, a oprócz tego na sprawienie pogrzebu dla żon, lub wdów po członkach płacą żonaci po 4 centy tygodniowo.

(C. d. n.)

O cechach lwowskich.

Cech blacharski.

(Dokończenie).

Przy pierwszem rozdarciu naszej ojczyzny 1772 zajęła cesarzowa niemiecka Marya Teresa tę część naszego kraju, którą nazwali Galicyą i Lodomeryą. Lwów przypadł także pod panowanie niemieckie. Gdy w innych częściach Polski rozwijało się życie narodowe na podstawach podań historycznych, tu zastosowano system germanizacyjny t. j. rozpoczęto wszelkiemi siłami starać się zrównać nasz naród pod względem języka i obyczajów z Niemcami. Ówczesnemu rządowi zdawało się, że naród można tak jak suknię przefarbować i na inny krój przerobić. Cesarzowa niemiecka zaprowadzając urzęda i szkoły niemieckie, wydała także dla rzemieślników patent ogólny dla wszystkich cechów na podstawie urządzeń rękodzielniczych w Niemczech, było to roku 1778 w sześć lat po zaborze. —

Tu wypada nadmienić że cech blacharski we Lwowie był ciągle w połączeniu z cechami mydlarskim, rękawicznickim i tapicerów, tak zwanych michowników. Porządek ten zachowywał się już po rozbiorze Polski jeszcze do r. 1838, w którym w skutek uchwały cesarza Ferdynanda Igo korporacye wchodzące w skład tego cechu się rozdzieliły. Pozostały wspólny majątek rozebrano podług ilości uczestniczących mistrzów na trzy części, z czego przypadło rękawicznikom 160 złr, miechownikom 43, a blacharzom 177 zł. 58 kr. w monecie konw.

Podług patentu cesarzowej niemieckiej Maryi Teresy z dnia 9 maja 1778 musiał każdy rękodzielnik, który chciał we Lwowie majstrem zostać, wyjednać sobie u cechy zadanie sztuki mistrzowskiej, a gdy takowa doskonale była zrobiona, zapłacić do cechy wpisową taksę w kwocie 15 złr. wal. wied., czyli 60 zlp. Oprócz tego musiał najdalej w sześciu tygodniach postarać się także o uzyskanie prawa miejskiego, bo bez tego nie wolno mu było trzymać ani pomocników, ani chłopców ani wystawiać swojej roboty publicznie na sprzedaż.

Za rządów cesarza Franciszka Józefa I ogłoszony został patent dnia 20 grudnia 1859 r., mocą którego wydaną została ustawa przemysłowa obowiązująca od dnia 1go maja 1860. r. dla całego państwa austryackiego, mająca na celu uregulowanie i ułatwienie przemysłowości na jednostajnych podstawach. W skutek tego utraciły moc obowiązującą wszelkie dawniejsze przepisy cechowe niezgodne z nową ustawą, przezco też istniejące cechy, jeszcze na dawnych przywilejach rozwiązane zostały.

Dla utrzymania porządku między samodzielnymi rękodzielnikami, czeladnikami i uczniami terminującymi nakazuje ta ustawa, aby się korporacye, bądź same dla siebie, bądź wspólnie z innemi łączyły w stowarzyszenia, a to bez różnicy wyznań i rządziły się na podstawie opracowanych statutów zgodnych z ustawą przemysłową i postępem czasu. Statuta zatwierdza c. k. namiestnictwo.

Z powodu nakazanego połączenia wszystkich wyznawców tego samego zawodu w jedno stowarzyszenie, więc i żydów także, opóźniło się zawiązanie takiego stowarzyszenia we Lwowie aż do r. 1863. Do blacharzy przyłączyli się członkowie korporacyi bronzowników, mosiężników i później rękawiczników. Ułożono statuta i podano do zatwierdzenia c. k. namiestnictwa, ale ponieważ były niezgodne z ustawą wyłączywszy żydów, więc zostały odrzucone. Zebrali się więc członkowie wymienionych korporacyi dnia 16 października 1864 zmienili statut w myśl ustawy przyjmując wyznawców Mojżesza do swego grona. Z polecenia członków całą pracę około wprowadzenia w życie stowarzyszenia i ułożenia statutów przyjął na siebie p. Feliks Piątkowski dawniejszy pierwszy cechmistrz i członek rady miejskiej, majster blacharski, mieszczanin i obywatel lwowski. Z swego zadania wywiązał się jaknajszczytniej. Statuta opracowane podał do c. k. namiestnictwa, które dnia 3 września 1865 zyskały potwierdzenie. Dnia 29 czerwca 1866 rozpoczęło stowarzyszenie swoje czynności.

Najnowsze odkrycia i wynalazki.

Dowiedziony pokost na wilgotne mury. (Podany przez budowniczego w Memmingen.) Do pokostowania 200 stóp kwadr. rozległego muru, który trzeba poprzednio z tynku oczyścić i wszelkie szpary zwykłem wapnem zakitować bierze się:

50 funtów smoły
30 „ żywicy
6 „ farby czerwonej (tak zw. Englisch. Roth)
12 „ mąki z cegieł.

Mięszanina ta gotuje się w kotle, dobrze mięsza, i zaraz

w gorącym stanie smaruje się nią mur na jednostajną grubość około ćwierć linii. Próby czynione jeszcze przed 18 laty, dowiodły wielkiej skuteczności tego wynalazku.

Środek do utrwalenia rysunków ołówkiem i węglem (Wynaleziony i podany przez prof. Wolanek w Wiedniu). Następujący bardzo tani i do zrobienia łatwy środek służy do utrwalenia rysunków, tak, aby mogły być jak rysunki tuszem, farbami wodnemi kolorowane i zmywane.

Blichowany szelak rozpuszcza się w mocnym occie winnym i przekonuje się w następujący sposób czy stosunek mięszaniny jest dobry. Na kawałku tego samego papieru, na którym ma się rysować, robi się kilka kresek węglem a na odwrotnej stronie pociągnie się cienko pendzlem tę samą mięszaninę w tem miejscu gdzie są kreski. Jeżeli płyn się nie rozmazuje lecz spływa po papierze jak woda, jeżeli papier zaraz robi się przezroczystym, jeżeli po ulotnieniu się octu żadne plamy i ciemniejsze brzegi się nie zostają i kreski czynione węglem dobrze się trzymają wtedy stosunek jest dobry. Rysunki ołówkiem można na tej samej stronie pociągać, rysunków zaś węglem nie można, dlatego przy tych ostatnich nie może być papier zanadto grubym. W 10 minut po obciągnięciu można już malować, nawet gumielastyką wycierać. Płyn ten można, w dobrze zakorkowanych flaszkach przechowywać. —

Gewerbe. Halle.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Wycieczka Stow. Gwiazdy. odbyła się dnia 15 b. m. o godzinie 3cej popołudniu w lasku krzywczyckim. Pomimo prawie w powietrzu wiszącego deszczu zebrało się bardzo liczne towarzystwo i bawiło się do ciemnego wieczora. Tańczono bardzo ochoczo, chociaż podczas przedostatniego mazura nawet deszczyk rosić począł i nawet na chwilę przerwał taniec, który po krótkiej przerwie, po deszczu znowu rozpoczęto. Oprócz tańców była także urządzona fantowa loterya. Wieczór puszczono balon i ogniami sztucznemi bawiono publiczność, która z muzyką i pochodniami o godzinie dziewiątej do miasta wróciła.

Wydział Stowarzyszenia Gwiazdy składa podziękowanie zacnym paniom, które się były łaskawe zająć rozprzedaniem losów nie zrażając się nawet nie bardzo sprzyjającą pogodą. Dziękuje oraz wszystkim łaskawym dawcom fantów, za przyczynienie się do pomnożenia funduszów Stowarzyszenia. —

Stowarzyszenie otrzymało od wydawnictwa „Mrówki“ 10 tomików biblioteczki tego pisma, za co wydział szanownemu Wydawcy serdecznie dziękuje.

Lwów dnia 30 sierpnia 1869.

Polskie napisy. Po urzędach zastąpiły dawniejsze niemieckie napisy dzisiejsze polskie, spodziewamy się że i nasi kupcy pousuwają ze swoich sklepów napisy niemieckie, które tak długo mogły mieć jeszcze jakąś pozorną podstawę dopóki nie umieli urzędnicy po polsku, lecz dziś, gdy już zupełnie nie powinni być w kraju nieznający naszego języka uważalibyśmy dalsze zatrzymywanie na godłach napisów niemieckich jako złość przeciw polskości. Cudzoziemiec z pewnością, co potrzebuje kupi u nas i nie będzie sprowadzać z zagranicy.

Londyńska wystawa powszechna w roku 1871. Podany przed kilku miesiącami w najgłówniejszych zarysach plan przyszłej wystawy powsz. w Londynie został obecnie wykończonym. Za pośrednictwem jeneralnego konzulatu otrzymaliśmy obwieszczenie wydane przez umyślnie na ten cel złożoną królewską komisyę, która ogłasza, że pierwsza z rzędu „corocznych między narodowych wystaw doborowych dzieł sztuki pięknej i przemysłu“ zostanie otwartą w Londynie, Louth Kensington d. 1. maja 1871, a zamkniętą wieczorem w niedzielę 30. września 1871. r- Wystawa ta urządzoną będzie w zabudowaniach umyślnie dla niej wybudowanych. Komisya przyjmować będzie dzieła wszystkich narodów, ale tylko takie, które wykazać się potrafią poświadczeniem kompetentnych sędziów, że istotnie dla pewnego stopnia doskonałości zasługują na przyjęcie. Pierswa z tych wystaw dzieli się na następujące klasy, z których każda będzie miała osobnego sprawozdawcę i osobny komitet: I. Sztuki piękne: 1) malarstwo; 2) rzeźbiarstwo bez żadnego ograniczenia co do materyału, a więc rzeźby wykonane na marmurze, drzewie, kamieniu, metalach, kości słoniowej i t. p.; 3) miedzioryty, litografie; 4) architektoniczne rysunki i modele; 5) hafty, koronki i t. p.; rysunki rozmaitych ozdób; 7) kopie starych obrazów, odlewy gipsowe i elektrotypy. II. Wynalazki i odkrycia wszelkiego rodzaju z każdej dziedziny nauk i umiejętności. III. Wyroby rękodzielnicze: 1) wyroby garncarskie, porcelanowe, kamienne wraz z odpowiednemi maszynami i określeniem sposobu ich wyrabiania; 2) wyroby welniane a oraz ich pierwiastek wraz z maszynami służącemi do tych wyrobów; 3) wyroby służące do polepszenia umysłowego i fizycznego wykształcenia, a to: a) zabudowania szkolne, wewnętrzne urządzenie i meble; b) książki, mapy i globusy; c) narzędzia służące do fizycznego rozwoju a oraz i zabawki; d) próby i skreślenia metody nauczania sztuk pięknych, nauk przyrodniczych i historyi naturalnej. IV. Ogrodownictwo. Między narodowa wystawa nowych i rzadkich roślin, owoców, jarzyn, kwiatów, nasion, ma być urządzoną i połączoną z powyższemi wystawami przez Stowarzyszenie dla podniesienia ogrodnictwa (Royal Horticultural Society). W II. i III. klasie mogą przemysłowcy próby każdego swego wyrobu pomieścić.

Trzecią część całego zabudowania tej wystawy przeznaczono osobno na przedmioty przesłane z obcych państw, zaopatrone w certyfikaty ich rządów. Dwie inne trzecie części przeznaczono na przedmioty nadesłane z Wielkiej Brytanii i Irlandyi a oraz na te z obcych krajów przysłane, które poddadzą się orzeczeniu sędziów ustanowionych dla ocenienia przedmiotów angielskich. Stosowną wystawę i ugrupowanie przedmiotów angielskich. Stosowną wystawę i ugrupowanie przedmiotów w szklannych gablotach przedsięweźmie sama komisya bez żądania za to jakiejkolwiek zapłaty. Jedynie właścicielom maszyn dozwala zię zająć wystawą swych wyrobów przez własnych ajentów. Dla czuwania nad wszystkiemi przedmiotami wystawy powinni ich właściciele wysłać własnych ajentów, gdyż komisya pod tym względom nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, chociaż jednak mimo to czuwać będzie zresztą nad porządkiem i całością wszystkich przedmiotów wystawy. Każdy przedmiot może mieć w napisie wyrażoną cenę. Na każdym jednak musi być kartka z wyrażeniem powodu, dla którego na wystawę przysłanym został i to w miejscu widocznem. Zaraz po otwarciu wystawy muszą być zaczęte a z końcem pierwszego miesiąca ukończone sprawozdania. Każdy kraj ma wysłać własnego sprawozdawcę, któryby się zająć mógł opisem przedmiotów tegoż kraju w każdej klasie wystawionych. Nagrody nikt nie dostaje tylko potwierdzenie, że przedmiot ten istotnie do wystawy przypuszczono. Katalog ułoży komisya w angielskim języku, jednakżo wolno każdemu krajowi wydać katalog w własnym języku.

(Gaz. Lw.)

Zabawa narodowa w Sibicy na Szląsku odbyła się dnia 22 sierpnia b. r. Z różnych okolic Polski pospieszyli rodacy na tę uroczystość, aby podać braterską dłoń Szlązakom, którzy od tak dawna niemczeni zachowali dotychczas odrębność narodową i walczą wytrwale w obronie praw polskości.

Z Przemyśla dowiadujemy się, iż zawiązane zostało stowarzyszenie „Gwiazda“ z tymi samymi celami, jak Gwiazda lwowska. Bliższą wiadomość podamy w następującym numerze.

Kłopot z dziećmi. Użalają się we Lwowie ojcowie rodzin, iż właściciele kamienic nie chcą im odnajmować pomieszkań, dla tego, że mają dzieci. Nie dziwilibyśmy się, gdyby ci panowie byli bezdzietni, lecz ponieważ są ojcami można sobie podobny kaprys chyba brakiem pomieszkań w naszem mieście wytłumaczyć.

Przegląd polityczny.

Ziemie Polskie. Ciemnota była zawsze nieszczęściem dla narodów. Jeżeli na kim to na sobie najlepsze tego mamy potwierdzenie. Wyzyskują nas spekulanci tu zamieszkali, i przyjeżdżają nawet z zagranicy, aby się na naszej niewiadomości bogacić. Smutnych przykładów na poparcie tej prawdy mamy, aż nadto, lecz głównie jedno podnieść potrzeba. Już od roku starają się wyzyskiwać naszych błędnych włościan ajenci handlujący ludźmi. Dziwnem się to wydać może niejednemu, zwłaszcza że już oddawna w ościeconej Europie handel niewolnikami ustał jednakże powtarzają się jeszcze podobne wypadki. Ameryka pomimo, tak ogromnego ruchu przemysłowego jest tylko w części mocno zaludnioną, w niektórych okolicach, przeważnie zaś jest tam więcej roli niż rąk do uprawy. Otóż właściciele wielkich posiadłości różnymi sposobami ściągając robotników utrzymują także licznych ajentów (faktorów), którzy im za grube pieniądze robotników dostarczają. Mnóstwo takich faktorów rozlazło się było po Niemczech, po Francyi, po Czechach, a teraz przyszli także i do nas. Obiecując złote góry w Ameryce namawiają nieświadomych włościan do sprzedania gruntów i udania się za granicą. Gdy ich taki nieszczęśliwy usłucha i dostanie się między obcych, wtenczas wyłudzają od niego postrachem ostatki pieniędzy i robą z nim układ. Jeżeli środki ma dostateczne, co się prawie nigdy nie zdarza, wtenczas jedzie swoim kosztem za morze, w przeciwnym razie t. j. zawsze faktor płaci za niego na okręcie koszta przewozu za morze. Gdy się na miejsce dostaną w Ameryce odprzedaje biednego człowieka faktor, jakiemu właścicielowi wielkich posiadłości, oprócz zwrotu kosztów za umówioną cenę. Rozumi się robotnik jest już zastawiony, musi odrobić te ogromne pieniądze, które na niego jego nabywca wyłożył, zostając na łaskę i niełaskę obcego człowieka, który go nabył jako rzecz, a nieznając ani języka, ani praw owego kraju nie może sobie poradzić choćby w najokropniejszej poniewierce. Obowiązkiem naszym ostrzegać rodaków przed podobnemi nieszczęściami, co też obecnie czynimy. Teraz głównie tą klęską była dotknięta Polska pod zaborem moskiewskim, ale i u nas w Galicyi już próbki podobnego obrzydliwego faktorstwa się ukazywały, lecz w czas złemu zabieżono.

We Lwowie przygotowują się teraz wybory posłów na sejm krajowy na miejsce posłów Dubsa i Gołuchowskiego, którzy poskładać musieli mandaty, ponieważ nie uważając na dobro kraju, starali się tylko podobać Niemcom centralistom. W przeszłą niedzielę odbyło się zgromadzenie wyborców na którem wybrano przedwyborczy komitet ze 150 obywateli złożony. Z całego usposobienia tutejszych mieszczan widać, że do sejmu jako zastępcy naszego miasta przyjdą posłowie demokratyczni, którzy się, ani Niemcom, ani panom za nas wodzić nie dadzą.

W Przemyślu także w przeszłą niedzielę odbyło się zgromadzenie ludowe. Zachowanie się zebranych i prowadzenie dyskusyi zyskało sobie nie tylko uznanie u swoich, ale nawet nieprzychylni nam Niemcy, bardzo się dobrze o tem wyrażali. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę o powiększenie liczby posłów z miast przynajmniej o połowę i ogłosiło iż popierać będzie politykę posła Smolki t. j. jest za nieobesłaniem Rady państwa.

Austrya i Węgry. Właśnie ukończyły delegacye w Wiedniu swoje czynności. Głównym przedmiotem była sprawa podwyższenia wydatków na wojsko, co z małemi bardzo odmianami przyjęte zostało, jak tego ministeryum sobie życzyło.

Naczelnik sądów w Galicyi wydał okólnik tyczący się zaprowadzenie w sądach języka krajowego. Pismo to tak jest ułożone iż te resztki urzędników Niemców, co nierozumieją, jeszcze po polsku mogą po niemiecku urzedować. Napisy urzędów mają, być niemiecko-polskie. Jest to wideczne ustępstwo także dla tych kilku Niemców; i to są te ogromne ustępstwa dla Galicyi, na które Moskale narzekają!

OGŁOSZENIA.

Cennik towarów.

Skład główny wyrobów z fabryki Alfreda hr. Potockiego we Lwowie plac maryacki p. l. 19.

Skór wyprawnych różnego gatunku.

Blank wołowe czarne, Cetnar	od złr. 100,	do złr. 110.
„ „ maszynowe	„ „ „ 100,	„ „ 110.
„ „ Ałunowe	„ „ „ 85,	„ „ 90.
„ krowie czarne	„ „ „ 110,	„ „ 115.
„ „ szare	„ „ „ —,	„ „ —.
„ „ Ałunowe	„ „ „ 95,	„ „ 100.
Podeszwy woło. mastryk.	„ „ „ 95,	„ „ 105.
„ „ polskie	„ „ „ 100,	„ „ 105.
„ krowie „	„ „ „ 105,	„ „ 110.
Jucht czarny	„ „ „ 135,	„ „ 155.
„ szary	„ „ „ 135,	„ „ 155.
Skóry szare bunt	„ „ „ 230,	„ „ 250.

Nakładem wydawnictwa Mrówki

wyszły w taniem wydaniu w Bibliotece Mrówki następujące dzieła: -

Seweryna Goszczyńskiego: Król Zamczyska powieść 35 cnt.
T. T. Jeża: Asan, powieść. 60 cnt.
J. Krasińskiego: Przedświt, poemat 20 cnt.
J. I. Kraszewskiego: Ostap Bondarczuk, powieść 45.
W. Mazurkiewicza: Demoracja Polska 30 cnt.
Adama Pługa: Sroczka, obrazek zasciankowy 35 cnt.
J. Słowackiego: Kordjan, dramat 35 cnt.
Wł. Syrokomli: Janko Cmentarnik, gawęda ludowa 20 cnt.
Ludwika Wołowskiego: O pracy dzieci 10 cnt.
J. P. Woronicza: Sybilla, poemat 18 cnt.

Kupujący wszystkie te dzieła razem w **Adminisyacji Mrówki na Halickiem l. $448^{2}/_{4}$** otrzymuje za **2** złr. z przesyłką, a w miejscu za **1** zł. **80** c

Jest to najtańsze wydawnictwo.

Tamże nabywać można Bibliotekę ludową Mićkiewicza po 16 cnt. tomik. — Księgi ludu Lamenego, 30 cnt. — Tegoroczne odczyty Libelta we Lwowie z portretom autora 60 cnt. — H. Schmitta Unja Litwy z koroną, 50 cnt.

„RĘKODZIELNIK“.

Prenumerata kwartalna w miejscu 30 cnt,
„ „ zamiejscowa w Austryi 36 cnt.
„ „ w król. pruskiem 7 srg.
Numer pojedynczy 5 cnt., z przesyłką 6 cnt. w królestwie pruskiem $1^{1}/_{2}$ sgr.
Inseraty petitem wiersz po 4 cnt.
Redakcya „Rękodzielnika“ we Lwowie przy ulicy krzywej nr. $834^{1}/_{4}$.

Nr. 18. wyjdzie dnia 19. Września 1869.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Piotr Zbrożek**. Czcionkami drukarni „Dzien. lw.“ Dr. H. Jasieńskiego.